

Il Tempo - A.Austini) Trzy miesiące, aby przekonać Spallettiego, zaczynając od czwartku. Gerson ma duże szanse na wyjście w pierwszym składzie w Lidze Europy na Olimpico przeciwko Austrii Wiedeń, mając nadzieję, że tym razem jego mecz potrwa więcej niż anonimowe 45 minut w Pilźnie.

Podsumowując jest to nowy początek, aby "zasłużyć" na Romę i nie być zmuszonym do spakowania walizek w styczniu, hipotez, która w tej chwili jest uznawana w Trigorii za nieprawdopodobną, choć nie niemożliwą. Dla cudownego dziecka urodzonego w Bexford Roxo, w stanie Rio de Janeiro, aklimatyzacja we Włoszech była trudniejsza niż przewidywano. Jeśli technika jest jego naturalną wartością, to resztę trzeba zbudować: poza przymusem wzmocnienia mięśni, Gerson potrzebuje zaadoptować się w lidze pod względem taktyki, gdzie często bardziej liczy się to jak poruszasz się bez piłki niż jak kopiesz. W Brazylii, gdzie pressing jest opcjonalny, pokazał swoje najlepsze cechy jako trequantista, z kolei Spalletti widzi go jako bocznego w trójce środka pola, gdyż "nie jest wystarczająco szybki, aby grać wyżej". Jeśli dodać ciężar związany ze świadomością ile za niego zapłacono - 18,9 mln euro wraz z prowizjami - wówczas wyjaśniają się kłopoty jakie ma 19-letni chłopak z adaptacją w wymagającym i konkurencyjnym środowisku. W ostatnich dniach coś uległo zmianie. Gdy Spalletti nie widzi swoim okiem, wówczas ufa bardzo wskazówkom swojego sztabu i otrzymał bardzo dobre relacje w związku z postępami Brazylijczyka na treningu. I teraz, trochę z konieczności, trochę z ciekawości przetestowania go na boisku, ocenia powierzenie kolejnej szansy Gersonowi, który zadebiutował w sobotę w Serie A, w ostatnich minutach z Napoli. Z drugiej strony rotacje są przymusem.

Autor: abruzzo